

Kazimierz Chodynicki (1890–1942)

Wszystko wskazuje na to, że był człowiekiem wielkiej skromności, a w każdym razie trudno w nim znaleźć jakiegokolwiek ślady niezaspokojonych ambicji, wygórowanych roszczeń, nieumotywowanych pretensji. Dziś pozostaje historykiem nieco zapomnianym, na pewno zaś nie w pełni docenionym. Kazimierza Chodynickiego nie wymienia się w pierwszym szeregu badaczy tworzących w pierwszej połowie XX wieku po trosze może dlatego, że był historykiem zanadto wszechstronnym. W doskonały sposób łączył dwie specjalności: mediewistykę i czasy nowożytne. A gdyby spojrzeć na jego osiągnięcia jeszcze szerzej, dostrzeżemy trzecią: historię historiografii. Praca poświęcona zadaniom historii w epoce stanisławowskiej była nie tylko pierwszą w Polsce monografią dotyczącą dziejopisarstwa XVIII wieku¹, ale także wyjątkową i prekursorską, ponieważ wcześniej nie rozwijano badań w zakresie historii historiografii². Ta wszechstronność wynikająca przede wszystkim z predyspozycji i talentu wiele zawdzięczała doskonałemu warsztatowi badawczemu, którego Chodynicki nauczył się podczas studiów na trzech seminariach krakowskich.

Przez całe dorosłe życie był związany z trzema uniwersytetami, co raczej należy do rzadkości. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim, krótko wykładał na Uniwersytecie Warszawskim, niemal dwie ostatnie dekady życia związał z Uniwersytetem Wileńskim Stefana Batorego i z Uniwersytetem Poznańskim, czyli – odpowiednio – uczelnią powołaną do życia po długiej przerwie i uczelnią utworzoną po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Mimo że miał poprzedników na tych katedrach, był rzeczywistym twórcą zarówno wileńskiej, jak poznańskiej lituanistyki. W swych najlepszych latach, obok Oskara Haleckiego, Fryderyka Papégo, zmarłego wcześniej Antoniego Prochaski i młodszych: Henryka Paszkiewicza oraz Henryka Łowmiańskiego, należał do najwybitniejszych znawców problematyki polsko-litewskiej i dziejów unii obu państw. W późniejszych latach, chociaż przybywali kolejni, znakomici badacze obu tych zagadnień, nie zagrozili oni wysokiej pozycji Chodynickiego.

¹ J. Maternicki, *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015, s. 291–292, także s. 315–316; tenże, *Wielkość historii. Rozważania o kulturze historycznej i badaniach historiograficznych*, Warszawa 1990, s. 336–337.

² A. F. Grabski, *Orientacje polskiej myśli historycznej. Studia i rozważania*, Warszawa 1972, s. 21.

*

Kazimierz Chodynicki urodził się 31 marca 1890 roku w Warszawie, w rodzinie pochodzącego z Wileńszczyzny Pawła, adwokata przysięgłego, zesłańca popowstaniowego (przebywał w Tomsku), i Ludwiki z Zawiszów, nauczycielki historii i literatury³. Uczęszczał do powstałego w 1897 roku sławnego gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego, w którym w 1908 roku zdał maturę⁴. Z nieznanych bliżej powodów⁵ na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego zapisał się po dwuletniej przerwie. Historię studiował przede wszystkim u Stanisława Krzyżanowskiego (seminarium mediewistyczne)⁶ i Wacława Sobieskiego (seminarium nowożytne)⁷, a literaturę polską u Ignacego Chrzanowskiego⁸. Był również prezesem uniwersyteckiego Koła Historyków. Pod kierunkiem Krzyżanowskiego w 1914 roku obronił rozprawę doktorską *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie do roku 1386*⁹. Obaj recenzenci: Krzyżanowski i Sobieski wysoko ocenili pracę, pierwszy z nich zaopiniował ją także do druku. O pilności i pracowitości Chodynickiego świadczy fakt, że

³ S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (1890–1942), KH 53, 1946, z. 3–4, s. 440; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki 1890–1942, w: Wybitni historycy wielkopolscy, red. J. Strzelczyk, Poznań 2010, s. 196; M. Kosman, Z Wilna do Poznania. Fragment z dziejów badań lituanistycznych w Polsce, Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy, 15, 2015, s. 18.

⁴ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 196. Listę absolwentów Szkoły Emiliana Konopczyńskiego oraz Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza w Warszawie przywołuję za <https://absta.pl/lista-absolwentow-szkoy-emiliana-konopczyńskiego-oraz-gimnazjum.html> (dostęp: 1.04.2021). S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441, i Z. Wielgosz, Chodynicki Kazimierz, w: Wielkopolski słownik biograficzny, Warszawa–Poznań 1981, s. 106, piszą o 1909 roku.

⁵ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 196.

⁶ Wraz z m.in. O. Haleckim, K. Tymienieckim, J. Dąbrowskim, R. Grodeckim. Krzyżanowski stworzył szkołę, „której każdy uniwersytet obcy mógłby nam być pozazdrościć”, patrz J. Dąbrowski, Żywoć historyka pocziwego przed 20 laty, w: Wspomnienia z życia i działalności Koła Historyków UJ w latach 1892–1927, Kraków 1928, s. 73; K. Tymieniecki, Zarys dziejów historiografii polskiej, Kraków 1948, s. 105; Z. Piech, Stanisław Krzyżanowski – badacz „rzeczy dyplomatycznej w Polsce” czy organizator nauki, w: Katedra historii polskiej na UJ – odniesienia, interpretacje, pamięć, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, Kraków 2019, s. 191. Sam Chodynicki podkreślał swój podziw dla mistrzów krakowskich uczących umiejętności warsztatowych, zwłaszcza Krzyżanowskiego, por. Z. Opacki, Stanisław Kościałkowski na tle akademickiego pejzażu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, w: Stanisław Kościałkowski pamięci przywrócony, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016, s. 41.

⁷ Obok Haleckiego należał do najstarszych uczniów Sobieskiego, por. H. Barycz, Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim, Kraków 1978, s. 352; w innym miejscu mówi o Chodynickim „półuczeń” Sobieskiego, tamże, s. 358; J. Pirożyński, Wacław Sobieski (1872–1935), w: Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 187. Chodynicki napisał o Sobieskim tekst *Uczony i nauczyciel* drukowany w „Kurierze Poznańskim”, nr 175, 1935.

⁸ Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1926/1927, Kraków 1928, s. XX; S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441; J. Maternicki, Warszawskie środowisko historyczne w okresie II Rzeczypospolitej, Rzeszów 1999, s. 78.

⁹ Druk: K. Chodynicki, *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie do roku 1386*, PH 18, 1914, s. 215–255, 257–319. Za doktorat Chodynickiego z historii historiografii uznał *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta* M. H. Serejski (Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne, Wrocław etc. 1965, s. 19, przyp. 7). Za nim powtórzył to J. Maternicki, *Kultura historyczna dawna i współczesna. Studia i szkice*, Warszawa 1979, s. 310.

rygorozą złożył już w trakcie 8 półrocza nauki (początek 1914 roku), na co otrzymał zezwolenia Ministerstwa Wyznań i Oświaty w Wiedniu. Egzaminy zdawał z historii jako przedmiotu głównego i literatury polskiej jako przedmiotu pobocznego (30 kwietnia – ocenione jako celujące) oraz z filozofii 25 czerwca¹⁰. Później znalazł się na Mohylewsczyźnie, pracując jako nauczyciel domowy¹¹.

W latach 1915–1918 przebywał w Moskwie, wśród mieszkających tam Polaków. Podjął pracę w I Polskim Gimnazjum, ośmioletnim, założonym przez Annę Jakubowską (żonę Jana, znanego historyka), przedstawicielkę Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji, dla kolonii polskiej w Moskwie. Uczył w nim m.in. z Janem Jakubowskim, Wacławem Lednickim i Marianem Morelowskim¹². W Moskwie do przerwy wakacyjnej 1916 roku trwały również kursy naukowe dla Polaków organizowane przez chemika Wojciecha Świętosławskiego (późniejszego wiceprezesa Polskiej Akademii Umiejętności i ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego)¹³ w ramach Sekcji Kulturalno-Oświatowej Domu Polskiego. Program był niezwykle interesujący i różnorodny, skoro poza Chodynickim, Jakubowskim i Morelowskim wykłady prowadzili m.in. Tadeusz Miciński oraz Mieczysław Limanowski¹⁴. W listopadzie 1915 roku powstało także zaaprobowane przez władze rosyjskie Polskie Koło Naukowe dla „wszechstronnego popierania uczonych polskich w ich działalności naukowej”. Miało ono dwie sekcje: humanistyczną i matematyczno-przyrodniczą (później również lekarską). Przewodniczącym został Antoni Doroszewski (sekretarzem J. Jakubowski). Po śmierci Doroszewskiego wybrano nowy zarząd, w którym przewodniczącym został językoznawca Wiktor Porzeziński, sekretarzem zaś K. Chodynicki. Spośród wybitnych uczonych pracujących w Polskim Kole Naukowym można wymienić na przykład matematyka Wacława Sierpińskiego i anglistę Romana Dyboskiego. Koło przestało działać na początku maja 1918 roku¹⁵.

¹⁰ M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego 1919–1939*, rozprawa doktorska, Poznań 2019, s. 292–293 i 293, przyp. 40 – repozytorium amu.edu.pl.

¹¹ S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 197; J. Maternicki, *Idee i postawy. Historia i historiografia polska 1914–1918*. Studium historiograficzne, Warszawa 1975, s. 81; M. Kosman, *Z Wilna do Poznania* (jak w przyp. 3), s. 18.

¹² W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. 2, Londyn 1967, s. 389–390; J. Świętosławska-Żółkiewska, *Podczas wojny w Moskwie (1915–1918)*. Fragment biografii Wojciecha Świętosławskiego, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 31, 1988, z. 1, s. 108–109; W. Terlecka, Jakubowska Anna, w: *PSB*, t. 10, 2002, s. 380; Redakcja, Kazimierz Chodynicki, *RH* 15, 1939–1945, s. 316. F. Koneczny ([*Polemika*] *KH* 50, 1936, s. 175) w emocjonalnej wymianie poglądów z Chodynickim, po napisaniu przez tegoż krytycznej recenzji jednej z jego prac, stwierdził, że adwersarz doskonale zna język rosyjski nie tylko dlatego, że uczęszczał do szkół rosyjskich, ale także dlatego, że przez jakiś czas studiował na uniwersytecie moskiewskim.

¹³ Członkowie Akademii Umiejętności oraz Polskiej Akademii Umiejętności 1872–1952, opr. E. H. Nieciowa, Wrocław etc. 1973, s. 14; J. Piskurewicz, *Prima inter pares*. Polska Akademia Umiejętności w latach II Rzeczypospolitej, Kraków 1998, s. 136.

¹⁴ J. Świętosławska-Żółkiewska, *Podczas wojny w Moskwie* (jak w przyp. 12), s. 109–110.

¹⁵ J. Jakubowski, *Polskie Koło Naukowe w Moskwie (1915–1918)*, *Nauka Polska* 2, 1919, s. 564 nn.; J. Świętosławska-Żółkiewska, *Podczas wojny w Moskwie* (jak w przyp. 12), s. 110; Z. Wielgosz, Chodynicki Kazimierz (jak w przyp. 4), s. 106; *Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności*, rok 1926/1927, s. XX.

W czasie istnienia Polskiego Koła Naukowego Chodynicki wygłosił 6 referatów (najwięcej Świątosławski – 7, Jakubowski – 4)¹⁶.

Po powrocie do Polski w 1918 roku K. Chodynicki podjął pracę nauczycielską w Gimnazjum im. C. Plater-Zyberkówny w Warszawie, w którym pozostał do 1921 roku¹⁷. Wkrótce został także urzędnikiem w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, gdzie pracował w latach 1919–1921¹⁸. Najważniejszym miejscem zatrudnienia bardzo pracowitego historyka była Wolna Wszechnica Polska w Warszawie (znana pod tą nazwą od 1916 roku, powstała w 1906 roku jako Towarzystwo Kursów Naukowych)¹⁹. Chodynicki pracował w niej krótko jako profesor²⁰. Mniej więcej w tym samym czasie, w listopadzie 1920 roku²¹, habilitował się na Uniwersytecie Warszawskim z historii Europy Wschodniej na podstawie pracy *Geneza równouprawnienia schyzmatyków na Litwie. Stosunek Zygmunta Augusta do wyznania grecko-wschodniego*²². Wykład habilitacyjny nosił tytuł *Stosunek Rzeczypospolitej do wyznania grecko-wschodniego*²³. Rozprawa poświęcona równouprawnieniu schizmatyków miała ciekawą genezę. Kontynuując badania rozpoczęte podczas studiów na seminarium Sobieskiego, Chodynicki ukończył rozprawę, która była już właściwie wydrukowana w Moskwie²⁴, ale całość (wraz z rękopisem) zaginęła podczas rewolucji. Historyk odtworzył ją z notatek i resztek korekty i ze skrótami opublikował, co stało się pod-

¹⁶ J. Świątosławska-Żółkiewska, Podczas wojny w Moskwie (jak w przyp. 12), s. 111.

¹⁷ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 197.

¹⁸ Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1926/1927, s. XX; S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441; Redakcja, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 12), s. 316; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 197; Z. Wielgosz, Chodynicki Kazimierz (jak w przyp. 4), s. 106; J. Maternicki, Warszawskie środowisko historyczne (jak w przyp. 8), s. 99. J. Motylewicz (Środowisko historyczne archiwów lwowskich w latach 1870–1939, w: Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w., t. 2, red. J. Maternicki, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2004, s. 124) pisze, że Chodynicki przeszedł także aplikanturę w Archiwum Krajowym Akt Grodzkich i Ziemskich, wymieniając go wśród historyków lwowskich, dalej zaś wspomina o asystentach lwowskiego Archiwum Akt Dawnych, lecz nie przywołuje źródeł tych informacji.

¹⁹ Dziesięciolecie Wolnej Wszechnicy Polskiej TKN. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Kursów Naukowych 1906–1916, red. S. Orłowski, Warszawa 1917, s. 8: pierwszy rok akademicki 1906/1907; J. Krassowski, Z historii Wolnej Wszechnicy Polskiej, w: Ex litteris libertas. Jednodniówka studentów Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, Warszawa 1923, s. 22: zmiana nazwy z Towarzystwa Kursów Naukowych na Wolną Wszechnicę Polską. Inaczej w: Szkoły wyższe Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1930, s. 299.

²⁰ Uniwersytet Stefana Batorego, IV spis wykładów i skład uniwersytetu w roku akademickim 1921/22, Wilno [b.d.], s. 30: „były profesor Wolnej Wszechnicy w Warszawie”. Biogramy uczonych polskich. Materiały o życiu i działalności członków AU w Krakowie, TNW, PAU, cz. 1: Nauki społeczne, opr. A. Śródka, P. Szczawiński, Wrocław etc. 1983, s. 207; A. Śródka, Chodynicki Kazimierz, w: tenże, Uczeni polscy, Warszawa 1995, s. 257.

²¹ J. Maternicki, Warszawskie środowisko historyczne (jak w przyp. 8), s. 38–39, myli się, pisząc, że doszło do tego w roku akademickim 1921/1922. Patrz Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1926/1927, s. XX.

²² Druk: K. Chodynicki, Geneza równouprawnienia schyzmatyków na Litwie. Stosunek Zygmunta Augusta do wyznania grecko-wschodniego, PH 22, 1919/1920, s. 54–135. Patrz O. Halecki, Rec. Chodynicki Kazimierz, Geneza równouprawnienia schyzmatyków..., KH 35, 1921, z. 1, s. 138–142.

²³ Opublikowano go w PH 23, 1921/1922, s. 122–134.

²⁴ Jej śladem jest: K. Chodynicki, Zygmunt August wobec wyznania grecko-wschodniego, w: Odgłosy. Księga zbiorowa, Moskwa 1916, s. 6 (także odbitka).

stawą habilitacji²⁵. W roku akademickim 1920/1921 jako docent Chodynicki wykładał na Uniwersytecie Warszawskim²⁶, wygłaszał także referaty podczas posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego²⁷.

W 1921 roku Chodynicki został profesorem nadzwyczajnym i powołano go na katedrę historii średniowiecza i nauk pomocniczych Uniwersytetu Wileńskiego²⁸. Po niespodziewanej śmierci Witolda Nowodworskiego (któremu Chodynicki poświęcił nekrolog²⁹) w listopadzie 1923 roku tymczasowo przejął po nim wykłady z historii powszechnej. Następcą Nowodworskiego miał zostać Jan Ptaśnik ze Lwowa, który się wprawdzie zgodził, ale jednocześnie został wybrany dziekanem na rok akademicki 1924/1925, więc nie mógł przyjąć propozycji³⁰. W roku akademickim 1922/1923 Chodynickiego wybrano prodziekanem wydziału po zrzeczeniu się tej funkcji przez Mariana Zdziechowskiego, ale historyk zrezygnował z tej funkcji w styczniu 1923 roku³¹. W tym samym roku założył „Ateneum Wileńskie”, którym kierował aż do swego przeniesienia do Poznania³².

Ukoronowaniem kariery akademickiej było postanowienie Prezydenta RP z 10 marca 1924 roku, którym mianował Chodynickiego profesorem zwyczajnym nauk pomocniczych historii na Uniwersytecie Wileńskim³³. W roku akademickim

²⁵ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 201.

²⁶ Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1926/1927, s. XX; S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 197.

²⁷ J. Maternicki, Warszawskie środowisko historyczne (jak w przyp. 8), s. 54.

²⁸ [K. Kolbuszewski, J. Oko], Wydział Humanistyczny U.S.B. w latach 1919–1929, w: Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego, t. 2: Dziesięciolecie 1919–29, Wilno 1929, s. 160. W latach 1921–1928 był kierownikiem biblioteki i lokalu seminarium historycznego, por. tamże, s. 167.

²⁹ K. Chodynicki, Ś.p. Prof. Witold Nowodworski, *Ateneum Wileńskie* 1, 1923, s. 596–601; tenże, Ś.p. Witold Nowodworski, w: W. Nowodworski, *Istota i zadania dziejów powszechnych*, Wilno 1924, s. 5–12.

³⁰ R. Mienicki, Pierwsze dziesięciolecie Uniwersytetu Wileńskiego Stefana Batorego w Wilnie, w: Księga pamiątkowa ku uczczeniu (jak w przyp. 28), t. 2, s. 127–128; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 198. W roku akademickim 1922/1923 w ramach własnej katedry prowadził następujące zajęcia: w pierwszym i drugim trymestrze „Ostatni Jagiellonowie” (2 godziny tygodniowo), „Encyklopedia nauk pomocniczych do historii” (2 godziny), „Gallus i Kałużek” (1 godzina), seminarium historyczne (ćwiczenia z dyplomatyki – 2 godziny), por. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, V spis wykładów w I i II trymestrze roku akademickiego 1922/23, Wilno [b.d.], s. 4; w drugim trymestrze: „Epoka jagiellońska” (2 godziny), „Encyklopedia nauk pomocniczych” (2 godziny); „Gallus i Kałużek” (1 godzina), seminarium historyczne (2 godziny), por. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, VI spis wykładów na III trymestr i skład uniwersytetu 1922/23, Wilno [b.d.], s. 4.

³¹ [K. Kolbuszewski, J. Oko], Wydział Humanistyczny (jak w przyp. 28), s. 161.

³² Por. K. Tymieniecki, Zarys dziejów historiografii (jak w przyp. 6), s. 107, na s. 107–108 króciutka charakterystyka. M. Kosman [Z Wilna do Poznania (jak w przyp. 3), s. 17] i M. Kozłowski [Wychowawca i nauczyciel. O uczniach Stanisława Kościółkowskiego, w: Stanisław Kościółkowski (jak w przyp. 6), s. 140] piszą o wspólnej inicjatywie Chodynickiego i Kościółkowskiego. W „Ateneum Wileńskim” 6, 1929, na stronie otwierającej tom, w tekście sygnowanym Od Redakcji znalazły się skierowane pod adresem Chodynickiego podziękowania „za bezinteresowną i ofiarną pracę sześciolletnią”.

³³ Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej. Rok 1924, Nr. Ogólnego zbioru 123–142, Rocznik VII, Warszawa 1925, s. 117; [K. Kolbuszewski, J. Oko], Wydział Humanistyczny (jak w przyp. 28), s. 161–162.

wraz z innymi profesorami został delegowany do wzięcia udziału w odbywającej się w Warszawie konferencji organizowanej przez Ministerstwo, która miała przygotować „przepisy magisterskie”³⁴. W latach 1922–1927 Chodynicki pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego III Wydziału Historycznego, Filozoficznego i Nauk Prawno-Społecznych Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie³⁵. Wraz z Teofilem Emilem Modelskim w 1925 roku został wydelegowany na walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Historycznego w Poznaniu, które miało rozpatrywać program przygotowywanego w tym roku Powszechnego Zjazdu Historyków³⁶. Podczas posiedzeń wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk Chodynicki nie odmawiał wygłaszania (skądinąd bardzo różnorodnych tematycznie) referatów³⁷. W obliczu przeniesienia się z początkiem roku akademickiego 1928/1929 do Poznania Chodynicki wystąpił z Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, od 1929 roku zostając członkiem zwyczajnym i dożywotnim wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk³⁸. Swym zwyczajem, zapewne łącząc pracowitość z ciągłym brakiem pieniędzy (albo potrzebując ich coraz więcej), pracę uniwersytecką zaczął od 1924 roku dzielić z nauczaniem w Gimnazjum Męskim Humanistycznym im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie³⁹ i w latach 1925–1927 z pracą na Wyższych Kursach Nauczycielskich w Wilnie⁴⁰.

Po wyjeździe w 1926 roku z Poznania do Lublina⁴¹ Leona Białkowskiego⁴², zastępcy profesora, opustoszała Katedra Historii Wschodu Europy. Poczyniono wówczas przygotowania do sprowadzenia na Uniwersytet Poznański Chodynickiego, co zostało sfinalizowane w roku akademickim 1928/1929⁴³. Różnorodność prowadzonych przez niego zajęć w Poznaniu sprawia wielkie wrażenie, poza tym wreszcie

³⁴ [K. Kolbuszewski, J. Oko], Wydział Humanistyczny (jak w przyp. 28), s. 164.

³⁵ H. Ilgiewicz, Dorobek Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie w zakresie nauk historycznych (1907–1939), *Rocznik Stowarzyszenia Naukowców Polskich Litwy* 17, 2017, s. 6.

³⁶ J. Tyszkiewicz, Teofil Emil Modelski (1881–1967), w: *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, red. J. Maternicki, przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 499–500.

³⁷ Np. „Organizacja polska w Petersburgu i czynna jej rola w powstaniu 1863 r. na Litwie”, „Tradycja o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza”, por. Sprawozdanie ze stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie za rok 1928 (XXII rok istnienia), Wilno 1929, s. 7, 11.

³⁸ Sprawozdanie ze stanu i działalności (jak w przyp. 37), s. 8, 30. Od 1929 roku figurował w spisach: Kazimierz Chodynicki, Poznań.

³⁹ *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego* (jak w przyp. 33), s. 45.

⁴⁰ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 198.

⁴¹ Najpierw Białkowski podjął pracę w Archiwum Państwowym w Lublinie (pracował tam zresztą wiele lat), potem został profesorem nadzwyczajnym historii Polski w średniowieczu, por. G. Karolewicz, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925–1939*, w: *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach 1925–1939 we wspomnieniach swoich pracowników i studentów*, wstęp i red. G. Karolewicz, Lublin 1989, s. 25, 55; też, *Nauczyciele akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w okresie międzywojennym*, t. 1, Lublin 1994, s. 71; tamże, t. 2: *Biogramy*, Lublin 1994, s. 17.

⁴² W 1924 roku „został habilitowany jako docent historii Wschodu Europy” na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Poznańskiego, por. *Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego* (jak w przyp. 33), s. 193.

⁴³ [K. Kolbuszewski, J. Oko], Wydział Humanistyczny (jak w przyp. 28), s. 165. M. Jakś-Ivanovska, *Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego* (jak w przyp. 10), s. 163–164, 202 – najpierw podaje rok 1929, potem 1928.

mógł nauczać zagadnień, w których się specjalizował. W roku akademicki 1928/1929 (przez trzy trymestry): „Kwestia wschodnia w XVIII i XIX w.” (3 godziny tygodniowo), „Dzieje unii kościelnej na ziemiach Rzeczypospolitej” (2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁴⁴. W roku akademickim 1929/1930 (przez trzy trymestry): „Dzieje Rosji w pierwszej połowie XIX w.” (3 godziny), „Iwan Groźny” (1 godzina), „Źródła krzyżackie do dziejów Litwy” (1 godzina), seminarium historyczne (2 godziny)⁴⁵. W roku akademickim 1930/1931 (przez trzy trymestry): „Ostatni Jagiellonowie” (3 godziny tygodniowo), „Tatarzy a Polska” (2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁴⁶. W roku akademickim 1931/1932 (przez trzy trymestry): „Polska, Ruś i Litwa w drugiej połowie XVI w.” (3 godziny), „Źródła dziejowe do Litwy, Polski i Rusi w XVI stuleciu” (2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁴⁷. W roku akademickim 1932/1933 (przez trzy trymestry): „Dzieje unii kościelnej na ziemiach polskich” (3 godziny tygodniowo), „Źródła do dziejów unii w Polsce” (2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁴⁸. W roku akademickim 1933/1934 (przez trzy trymestry): „Dzieje cesarstwa bizantyjskiego aż do upadku Konstantynopola” (3 godziny tygodniowo), „Historiografia polska XVI i XVII w.” (2 godziny), seminarium magisterskie (2 godziny)⁴⁹. W roku akademickim 1934/1935 (przez trzy trymestry): „Bizancjum i Rzym a Słowianie w w. IX–XV” (3 godziny tygodniowo), „Wstęp do badań historycznych” (dla studentów I roku, 2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁵⁰. W roku akademickim 1935/1936 (przez trzy trymestry): „Wojny kozackie w XVII w.” (3 godziny tygodniowo), „Wstęp do badań historycznych” (dla studentów I roku, 2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁵¹. W roku akademickim 1936/1937 (przez trzy trymestry): „Wojny kozackie w drugiej połowie XVII i XVIII w.” (3 godziny tygodniowo), „Źródła do dziejów kozackich” (2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁵². W roku akademickim 1937/1938 Chodynicki był urlopowany⁵³. Urlopu udzielono mu na prowadzenie kwerend w archiwach i bibliotekach Warszawy, Krakowa, Wilna i Lwowa, które były potrzebne do napisania kolejnych tomów *Kościola prawosławnego*⁵⁴. W ostatnim swym roku akademickim w niepodległej Polsce (1938/1939) historyk prowadził następujące zajęcia (przez trzy

⁴⁴ Uniwersytet Poznański. Spis wykładów na 1, 2, 3 trymestr roku akademickiego 1928/29, Poznań 1928, s. 50.

⁴⁵ Tamże, [...] roku akademickiego 1929/30, Poznań 1929, s. 50.

⁴⁶ Tamże, [...] roku akademickiego 1930/31, Poznań 1930, s. 54–55.

⁴⁷ Tamże, [...] roku akademickiego 1931/32, Poznań 1931, s. 56.

⁴⁸ Tamże, [...] roku akademickiego 1932/33, Poznań 1932, s. 44.

⁴⁹ Uniwersytet Poznański. Spis wykładów i skład uniwersytetu na rok akademicki 1933/34, Poznań 1933, s. 45. W dwóch ostatnich przypadkach z dopiskiem ujętym w nawias „punktualnie” i z określonym czasem „16 – 17 ½” („Historia historiografii”), „16 ½ – 18” (seminarium).

⁵⁰ Tamże, [...] na rok akademicki 1934/35, Poznań 1934, s. 121.

⁵¹ Tamże, [...] na rok akademicki 1935/36, Poznań 1935, s. 125.

⁵² Tamże, [...] na rok akademicki 1936/37, Poznań 1936, s. 130.

⁵³ Tamże, [...] na rok akademicki 1937/38, Poznań 1937, s. 60.

⁵⁴ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 199.

trymestry): „Panowanie Zygmunta Augusta” (3 godziny tygodniowo), proseminarium historyczne (2 godziny), seminarium historyczne (2 godziny)⁵⁵.

Pod względem organizacyjnym poznański Wydział Humanistyczny (nie tylko on zresztą) dzielił się na zakłady, te zaś na ogół na seminaria. Na czele seminarium historycznego stali równorzędni dyrektorowie Bronisław Dembiński (do przejścia na emeryturę w 1933 roku)⁵⁶, Kazimierz Tymieniecki, Adam Skałkowski i K. Chodynicki⁵⁷. W roku akademickim 1930/1931 Chodynicki został delegatem do Senatu uniwersyteckiego⁵⁸, był również członkiem Komisji Bibliotecznej (później Referentem Senatu Akademickiego w Komisji Bibliotecznej)⁵⁹, a w roku akademicki 1935/1936 został członkiem Komisji dyscyplinarnej dla pomocniczych sił naukowych oraz kuratorem stowarzyszenia Astria⁶⁰. W roku akademickim 1933/1934 wybrano go dziekanem Wydziału Humanistycznego, w następnym prodziekanem przy dziekanie Stefanie Błachowskim, na tym stanowisku pozostawał do roku akademickiego 1936/1937⁶¹. W styczniu 1939 roku został uhonorowany przez Rektora Uniwersytetu Poznańskiego srebrnym medalem za długoletnią służbę⁶². Od 1928 roku był Chodynicki członkiem zwyczajnym Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk⁶³.

Przed uwzyczaśnieniem K. Chodynicki był członkiem II Wydziału Historyczno-Filozoficznego I Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności⁶⁴, w czerwcu 1927 roku został członkiem korespondentem⁶⁵. Od 1925 roku był członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego (funkcja podlegająca wyborowi). Wszedł także do ostatniego przed wybuchem wojny Zarządu Głównego wybranego 3 czerwca 1939 roku⁶⁶. W oddziale poznańskim PTH pełnił funkcję przewod-

⁵⁵ Uniwersytet Poznański. Spis wykładów na rok akademicki 1938/39, Poznań 1938, s. 62.

⁵⁶ Tamże, [...] na rok akademicki 1932/1933, s. 120.

⁵⁷ Tamże, s. 120; tamże, [...] na rok akademicki 1933/34, s. 120; tamże, [...] na rok akademicki 1934/35, s. 44; tamże, [...] na rok akademicki 1935/36, s. 46; tamże, [...] na rok akademicki 1936/37, s. 46.

⁵⁸ Tamże, [...] na rok akademicki 1932/33, s. 102.

⁵⁹ Tamże, s. 114; tamże, [...] na rok akademicki 1934/35, s. 37; tamże, [...] na rok akademicki 1936/37, s. 38.

⁶⁰ Tamże, [...] na rok akademicki 1935/36, s. 14, 82.

⁶¹ Tamże, [...] na rok akademicki 1933/34, s. 91, 101; tamże, [...] na rok akademicki 1934/35, s. 13, 22; tamże, [...] na rok akademicki 1935/36, s. 13, 24; tamże, [...] na rok akademicki 1936/37, s. 24. Redakcja, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 12), s. 316 i Z. Wielgosz, Chodynicki Zbigniew (jak w przyp. 4), s. 106 omyłkowo zaliczają kadencje prodziekańskie jako dziekańskie.

⁶² M. Kosman, Z Wilna do Poznania (jak w przyp. 3), s. 19.

⁶³ Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857–2007, red. A. Pihan-Kijasowa, Poznań 2008, s. 114.

⁶⁴ Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1923/1924, Kraków 1924, s. XXV; tamże, rok 1924/1925, Kraków 1926, s. XXIX.

⁶⁵ Tamże, rok 1926/1927, s. XX, 51; Członkowie Akademii Umiejętności (jak w przyp. 13), s. 14.

⁶⁶ T. Kondracki, Polskie Towarzystwo Historyczne w latach 1918–1939, Toruń 2006, s. 119, 148. W tym samym 1925 roku członkiem Zarządu Głównego został Tymieniecki, natomiast Dąbrowski i Halecki dopiero w 1929 roku, tamże, s. 119–120.

niczącego zarządu⁶⁷, nie stronił od wygłaszania referatów, nie tylko zresztą w Poznaniu⁶⁸.

Uznajmy to za ciekawostkę, ale – jak sądzę – wartą odnotowania. Zmieniając miejsca pracy, siłą rzeczy, Chodynicki zmieniał także miejsce zamieszkania, w czym nie ma nic dziwnego. Historyk zmieniał jednak miejsca zamieszkania kilkakrotnie zarówno w Wilnie, jak i w Poznaniu. Po przybyciu na Uniwersytet Stefana Batorego, wobec ogólnych trudności mieszkaniowych, przejściowo zamieszkał przy ulicy Wielkiej 37⁶⁹. W następnym roku akademickim (1922/1923) przeprowadził się do „Betanii”, przy ulicy Konarskiego 13⁷⁰, domu, który w 1914 roku ksiądz kanonik Karol Lubieniec otworzył jako miejsce zamieszkania dla księży emerytów i dla uczących się⁷¹. Później jako adres do korespondencji podawał: „Wilno, Uniwersytet”⁷². Po przybyciu do Poznania najpierw zamieszkał w domu przy ulicy Libelta 9⁷³, potem, gdy w 1932 roku na tej samej ulicy (pod numerem 14) oddano do użytku dom przeznaczony dla profesorów⁷⁴, przeniósł się do niego. We wszystkich spisach wykładowców i składu Uniwersytetu Poznańskiego figuruje ten jego adres⁷⁵, w bardziej konkretnej wersji (ul. Libelta 14 m. 1) znajdujemy w „Roczniku Polskiej Akademii Umiejętności”⁷⁶. Z inicjatywy Zarządu Wspólnoty Mieszkaniowej Domów Profesorskich oraz Międzyuczelnianego Komitetu Obchodów 100-lecia Uniwersytetu Poznańskiego w czerwcu 2019 roku odsłonięto tablicę poświęconą mieszkającym tam niegdyś profesorom Uniwersytetu Poznańskiego⁷⁷. Z kolei urlop naukowy Chodynickiego oznaczał, że wyprowadził się z całą rodziną do Warszawy i w niej już pozostał do końca życia

⁶⁷ Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Historycznego 1 IV 1938 – 31 III 1939, red. W. Hejnosz, T. Urbański, Lwów 1939, s. 26.

⁶⁸ Tamże, s. 27 („Świadomość narodowa w państwie polskim w XVI i XVII wieku”), 30 („Czynnik wyznaniowy w powstaniach kozackich” – wygłoszony w oddziale warszawskim PTH / Towarzystwo Miłośników Historii, w Sekcji Historia Europy Wschodniej, którą kierował O. Halecki).

⁶⁹ Uniwersytet Stefana Batorego IV spis (jak w przyp. 20), s. 30.

⁷⁰ Tamże, VI spis, s. 26.

⁷¹ D. Lewicki, Świadek wiary katolickiej, „Nasza Gazeta”, 1.03.2018, <http://zpl.lt/2018/03/swiadek-wiary-katolickiej/> (dostęp: 28.03.2020).

⁷² Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1926/1927, s. XXI.

⁷³ Uniwersytet Poznański. Skład Uniwersytetu w roku akademickim 1930/31, Poznań 1931, s. 69; M. Jakś-Ivanovska, Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego (jak w przyp. 10), s. 425.

⁷⁴ Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za rok szkolny 1931/32, Poznań 1933, s. 26; M. Jakś-Ivanovska, Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego (jak w przyp. 10), s. 431.

⁷⁵ Uniwersytet Poznański. Spis wykładowców i skład uniwersytetu na rok akademicki 1932/33, s. 139; tamże, [...] na rok akademicki 1933/34, s. 140; tamże, [...] na rok akademicki 1933/34, s. 140; tamże, [...] na rok akademicki 1934/35, s. 63; tamże, [...] na rok akademicki 1935/36, s. 68; tamże, [...] na rok akademicki 1936/37, s. 68.

⁷⁶ Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności, rok 1938/1939, Kraków 1945, s. XXVIII. Przy okazji można odnotować, że w listopadzie 1937 roku Henryk Niewodniczański skierował do rektora prośbę o przyznanie mu mieszkania po Chodynickim (w związku z urlopem tego ostatniego?). Otrzymał jednak inne, po Mieczysławie Biernackim, por. M. Jakś-Ivanovska, Profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego (jak w przyp. 10), s. 432–433.

⁷⁷ P. Stanuła, Profesorowie UP wrócili do domu, „Życie Uniwersyteckie” z 18.06.2019; w tekście ul. Libelta 22, bez wskazania, że chodzi o nr 14.

(mieszkając przy ul. Kruczej 5⁷⁸). Dojeżdżał zarówno do Poznania, jak i do Lwowa, w którym podjął wykłady jako profesor kontraktowy⁷⁹. Któryż to już raz pracując w dwójnasób?

W pierwszych dniach września 1939 roku Chodynicki zapisał się do Straży Obywatelskiej i przez miesiąc pełnił służbę w szpitalu ujazdowskim. 4 października został aresztowany, na Pawiaku przebywał do 4 kwietnia 1940 roku⁸⁰. Przez jakiś czas, żeby utrzymać rodzinę i uchronić się przed wywiezieniem do Niemiec, pracował w biurze magistrackim Warszawy. Jednocześnie znalazł się wśród kadry konspiracyjnego Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Humanistycznym⁸¹ oraz w strukturach Uniwersytetu Ziemi Zachodnich. W ramach tego ostatniego od zimy 1940/1941, przez półtora roku w swym warszawskim mieszkaniu, wykladał 2 godziny tygodniowo historię XVI wieku i godzinę nauki pomocnicze. Komplety przerwano pod koniec drugiego roku studiów, po fali aresztowań i łapanek, które uniemożliwiły dalszą naukę. Przyczyniło się do tego również gwałtowne pogorszenie zdrowia Chodynickiego na początku 1942 roku. Okazało się ono nierozpoznaną wcześniej gruźlicą, której nabawił się na Pawiaku. W marcu tego roku zachorował obłożnie na zapalenie płucnej, zmarł, nieco zaledwie przekroczywszy pięćdziesiątkę, 14 maja 1942 roku z objawami gruźlicy rozpadowej⁸². Wszystko wskazuje na to, że historyk nigdy nie cieszył się szczególnie dobrym zdrowiem. W 1921 roku nie mógł dalej pracować w archiwum, ponieważ zmagał się w poważną chorobą oczu⁸³, a nadmiar wyczerpującej pracy pedagogicznej w następnych latach zapewne jego kondycji nie wzmacniał.

Kazimierza Chodynickiego pogrzebano na Powązkach 16 maja 1942 roku, w ostatnią podróż poprowadzili go m.in. Stanisław Kętrzyński, Ludwik Kolankowski i Jan Rutkowski⁸⁴. Obecny stan grobu, w którym został pochowany⁸⁵, pozbawiony jest płyty, stoi na nim jedynie drewniany krzyż z tablicą. Wraz z nim spoczywają wszyscy jego najbliżsi: żona Zofia z Mędreckich, sądząc z napisu: rówieśnica, którą poślubił w 1917 roku⁸⁶, zmarła w roku 1970; syn Stanisław Marcin, zmarł w 1962 roku w wieku zaledwie lat 42, oraz córki – Zofia Chodynicka, zmarła w 1996 roku,

⁷⁸ Redakcja, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 12), s. 315.

⁷⁹ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 199.

⁸⁰ S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 199–200; A. Bolecki, H. Pierzchała, Losy polskich pracowników nauki w latach 1939–1945. Straty osobowe, Wrocław etc. 1989, s. 148–149, 522.

⁸¹ P. Majewski, Uniwersytet czasu wojny, w: *Dzieje UW 1915–1945*, red. P. M. Majewski [Monumenta Universitatis Varsoviensis 1816–2016], ebiblioteka.com.uw.edu.pl (dostęp: 28.03.2021).

⁸² Redakcja, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 12), s. 315 (z dołączonym jedynym zachowanym zdjęciem z tego okresu przedstawiającym Chodynickiego w gronie trzech uczniów); S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 441–442. M. Kosman, Z Wilna do Poznania (jak w przyp. 3), s. 19, przywołuje błędną datę śmierci (16 maja).

⁸³ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 197 i przyp. 5.

⁸⁴ Tamże, s. 200.

⁸⁵ Por. Cmentarz Stare Powązki: Kazimierz Chodynicki, https://cmentarze.um.warszawa.pl/pomnik.aspx?pom_id=29877 (dostęp: 28.03.2021).

⁸⁶ Z. Wielgosz, Chodynicki Kazimierz (jak w przyp. 4), s. 106; K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 199.

przeżywszy 77 lat; i Wanda Chodynicka-Holak, lekarz, zmarła w 1999 roku, przeżywszy 76 lat.

Wspominając K. Chodynickiego po wielu latach, Karol Górski napisał, że historyk „w gruncie rzeczy źle się czuł w Poznaniu, gdzie nie miał źródeł do dziejów Litwy i Rusi”. Dlatego zajął się historią kościoła prawosławnego, „a później przeniósł się do Warszawy”⁸⁷. Twierdził zarazem, że Chodynicki był „badaczem o zainteresowaniach wszechstronnych, człowiekiem prawym i życzliwym ludziom, zawdzięcza mu wiele”⁸⁸. W pochodzących z tego samego okresu, ale drukowanych gdzie indziej uwagach, historyk toruński ujmował to tylko nieco inaczej: „miał szerokie horyzonty badawcze i rozmowy z nim były bardzo pouczające; zawdzięcza mu wiele, choć Prusami się nie zajmował”⁸⁹.

Zajęcia dydaktyczne Kazimierza Chodynickiego cieszyły się powodzeniem, był przez studentów „lubiany dla niezwykłej dobroci serca, prawości charakteru i głębokiej wiedzy, przez kolegów z powodu osobistego uroku i wielkiego taktu”⁹⁰. K. Chodynicki wypromował doktorat H. Łowmiańskiego⁹¹, był też początkowo głównym opiekunem procesu habilitacyjnego Stanisław Bodniaka na Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, ale jego finału nie dożył⁹².

*

Dorobek naukowy K. Chodynickiego nie jest tak skromny, jak wynikałoby to z wyczerpującego J. Garniewicza, który przywołuje zaledwie 69 jego prac⁹³. W życiorysie historyka opublikowanym w *Księdze pamiątkowej ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, która ukazała się w rok po przybyciu Chodynickiego do Poznania, napisano, że opublikował on 21 pozycji⁹⁴. W sumie zaś bibliografia prac naukowych historyka obejmuje niemal 100 pozycji. Poza książkami

⁸⁷ K. Górski, Wspomnienie o środowisku historyków Poznania lat trzydziestych, w: Polskie Towarzystwo Historyczne 1886–1986. Zbiór studiów i materiałów, red. S. K. Kuczyński, Wrocław etc. 1990, s. 231. Informacje zawarte w ostatnim zdaniu tylko po części są zgodne z rzeczywistością.

⁸⁸ Tamże, s. 230.

⁸⁹ Tenże, Autobiografia naukowa, red. W. Sieradzan, Toruń 2003, s. 35 (drukowane po raz pierwszy w 1987 roku).

⁹⁰ Redakcja, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 12), s. 316; por. także, S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 451. To on miał namówić studiującego wówczas w Poznaniu Wacława Felczaka do nauki języka węgierskiego, por. E. Orman, Wacław Felczak (1916–1993), w: Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego (jak w przyp. 7), s. 518.

⁹¹ Według świadectwa samego H. Łowmiańskiego, por. J. Ratajczak, Zbliżenie: Łowmiański, Nurt, 1965, nr 7, s. 20, cyt. za M. Kosman, Szkic do portretu uczonego, w: H. Łowmiański, Prusy – Litwa – Krzyżacy, wybór, opr., wstęp i posłowie M. Kosman, Warszawa 1989, s. 21.

⁹² Z. Boras, Stanisław Bodniak 1897–1952, w: Wybitni historycy wielkopolscy (jak w przyp. 3), s. 267.

⁹³ J. Garniewicz, Wileński ośrodek historyczny (od pocz. XX w. do 1939 r.), Poznań 1977, s. 371–375 (niedrukowana praca doktorska), cyt. za K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 196, przyp. 1.

⁹⁴ [K. Kolbuszewski, J. Oko], Wydział Humanistyczny (jak w przyp. 28), s. 186.

i opasłymi rozprawami Chodynicki napisał 31 artykułów, 21 haseł zamieszczonych w „Polskim słowniku biograficznym”⁹⁵ oraz ponad 40 recenzji, sprawozdań i polemik. Pozostawił po sobie 4 książki w ścisłym tego słowa znaczeniu: *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*⁹⁶; *Reformacja w Polsce*⁹⁷; *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*⁹⁸ (książka, która miała mieć dalsze części, o czym będzie jeszcze mowa – dzieło życia Chodynickiego); *Początek dziejów nowożytnych (1492–1559)*⁹⁹. Gdyby doktorat¹⁰⁰ i habilitacja¹⁰¹ ukazały się jako osobne dzieła (odpowiednio 102 strony i 81 stron), można by mówić aż o 6 książkach historyka. Gdyby zaś rozpatrywać twórczość Chodynickiego pod względem tematycznym, można by wyodrębnić 5 głównych nurtów zainteresowań badawczych i 1 dodatkowy. Były nimi: czasy nowożytne (10 pozycji, z czego 7 dotyczących XVI–XVIII w., a 3 poświęcone początkom wieku XIX); nauki pomocnicze historii (9 prac); historia historiografii (7 prac); Kościół prawosławny (5 prac – wyodrębniam to zagadnienie, chociaż problemu prawosławia dotyczą także niektóre z prac Chodynickiego mieszczące się w „nurcie nowożytnym”); kwestie polityczne (3 prace, chociaż jedna z nich łączy politykę z chrystianizacją, na którą zresztą położono nacisk; jedna zaś dotyczy czasów nowożytnych, ale mówi o polityce Jagiellonów); dydaktyka. Pierwszy i ostatni z wymienionych nurtów wychodzą poza krąg naszych zainteresowań, dlatego pozostawiam je bez komentarza¹⁰².

Talentem, erudycją i znakomitą umiejętnością analizy Chodynicki błyszczał w tekstach poświęconych naukom pomocniczym, co potwierdzało, z jak doskonałej „szkoły badawczej” się wywodził. Nawet, jeśli tu i ówdzie się mylił, nawet, gdy nie wszystkie z zaproponowanych przez niego rozwiązań (zazwyczaj zresztą opatrzonych przez historyka zastrzeżeniem, że są to wyłącznie propozycje lub hipotezy) przekonują, każdy z artykułów przynosi mu chwałę.

W 1925 roku ukazały się dwa teksty poświęcone dokumentom ruskim Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz paleografii i dyplomatyce ruskiej¹⁰³. W artykule *O wpły-*

⁹⁵ PSB, t. 1, Kraków 1935 (5 haseł); t. 2, Kraków 1936 (5 haseł); t. 3, Kraków 1937 (2 hasła); t. 4, Kraków 1938 (7 haseł); t. 5, Kraków 1939–1946 (2 hasła). Jedynie biogram Grzegorza Camblaka dotyczył postaci średniowiecznej, a biogram Jana Chrzyciela Albertrand’ego – postaci żyjącej na przełomie XVIII i XIX wieku. Pozostałe przedstawiały osoby z XVI–XVII wieku.

⁹⁶ K. Chodynicki, *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1915, ss. 90 + VI.

⁹⁷ Tenże, *Reformacja w Polsce*, Warszawa 1923, ss. 101, reprint: Sandomierz 2017. Był to zarys popularno-naukowy.

⁹⁸ Tenże, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska. Zarys historyczny 1370–1632*, Warszawa 1934, ss. 632 + XXI, reprint: Białystok 2005; Sandomierz 2017).

⁹⁹ Tenże, *Początek dziejów nowożytnych (1492–1559)*, Warszawa 1938, ss. 387 [Wielka historia powszechna, t. 5, cz. 1: Odkrycia, humanizm, odrodzenie i reformacja, ss. 610 + VIII; drugą część napisał K. Piwarski].

¹⁰⁰ Por. wyżej przyp. 9.

¹⁰¹ Por. wyżej przyp. 22.

¹⁰² Ich omówienie przynoszą cytowane w przyp. 3 artykuły S. Bodniaka i K. Pietkiewicza.

¹⁰³ Oba, rzecz jasna, trzeba rozpatrywać przez pryzmat czasów, w których powstały, a zatem abstrahować od późniejszych osiągnięć i propozycji historiografii na ten temat.

wach polskich na dokument ruski W. Ks. Litewskiego¹⁰⁴ Chodynicki analizował dwie możliwości: albo dokument ruski na Litwie po unii rozwinął się bezpośrednio z dokumentu ruskiego używanego na Rusi wschodniej, albo powstał pod wpływem zachodu, czyli bezpośrednio pod wpływem wzorców zachodnich lub za pośrednictwem polskiej kancelarii. Po przywołaniu stosownych przykładów w konkluzji poświęconej pierwszej ewentualności stwierdzał, że dokumenty ruskie w XIII i XIV wieku były bardzo słabo rozwinięte pod względem formalnym, dlatego nie mogły oddziaływać na dokument ruski Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którym występuje „zupełny rozwój formuł dyplomatycznych”. Odnosząc się zaś do drugiej możliwości, twierdził, że dokument ruski na Rusi Czerwonej powstał pod wpływem dokumentów łacińskich, rozszerzył się dzięki działalności panów polskich i kancelarii królewskiej. „Pisany był – dodawał – przez popowiczów, zachował pewne cechy (inwokację i czasami daty od stworzenia świata) rusko-bizantyńskie”¹⁰⁵. Następnie rozpatrując dokumenty Jagiełły wydawane na Litwie przed unią, stwierdzał, że były one zbliżone do dokumentów łacińskich władcy wystawianych po przyjęciu chrztu (różnice widoczne są w promulgacji). Z kolei formuły dokumentów ruskich wielkiego księcia wywodziły się z jego dokumentów niemieckich (wpływ kancelarii zakonu krzyżackiego), a z nich zostały przenoszone do dyplomów ruskich. W podsumowaniu Chodynicki pisał, że w pierwszej ćwierci XV wieku powstawały dyplomy wzorowane „całkowicie na dyplomach zachodnio-europejskich”, czego dowodem jest na przykład dyplom Świdrygiełły z sierpnia 1422 roku¹⁰⁶.

Drugi artykuł – *Kilka uwag o niektórych zadaniach nauki polskiej w zakresie paleografii i dyplomatyki ruskiej*¹⁰⁷ – w pewnych kwestiach nawiązujący do poprzedniego, był znacznie obszerniejszy, napisany z gruntowną znajomością literatury przedmiotu, dający przegląd najważniejszych poglądów (ze zwróceniem uwagi na badania Joachima Lelewela i Ignacego Daniłowicza). Autor wyrażał opinię, że polscy badacze legitymują się dobrą znajomością praktyczną w zakresie paleografii i dyplomatyki ruskiej, ale – jak dodawał – „strona teoretyczna tej sprawy jest zupełnie zaniedbana”¹⁰⁸. Z prowadzonych nad interesującym go zagadnieniem badań wyłaniały się dwa wnioski i dwa postulaty badawcze. Dostrzegał wyraźną różnicę między kursywą używaną w Wielkim Księstwie Litewskim i na Rusi Moskiewskiej oraz wytworzenie się kursywy zachodnio-ruskiej w litewskiej kancelarii wielkksiążęcej pod wpływem pisma łacińskiego. Przyszłe badania powinny, zdaniem Chodynickiego, znaleźć odpowiedź na pytanie, w czym „ujawnił się” wpływ łaciński na kursywę kancelarii litew-

¹⁰⁴ K. Chodynicki, O wpływach polskich na dokument ruski W. Ks. Litewskiego, w: Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 6–8 grudnia 1925, t. 1: Referaty, Lwów 1925, s. 1–7 (Sekcja VI A).

¹⁰⁵ Tamże, s. 5.

¹⁰⁶ Tamże, s. 7.

¹⁰⁷ K. Chodynicki, Kilka uwag o niektórych zadaniach nauki polskiej w zakresie paleografii i dyplomatyki ruskiej, PH 25, 1925, s. 391–407.

¹⁰⁸ Tamże, s. 391. Z kwestii bardziej szczegółowych można wspomnieć postulat Chodynickiego, żeby nie rezygnować z rosyjskiego podziału pisma na trzy typy: ustaw, półustaw i skoropis, por. tamże, s. 396.

skiej, i zbadać, czy da się potwierdzić opinię Lelewela, do której sam się skłaniał, że kursywa stosowana w Wielkim Księstwie Litewskim bezpośrednio wpłynęła na genezę kursywy moskiewskiej. Postulował, żeby „zbiorowym wysiłkiem uczonych polskich” dokonać inwentaryzacji zabytków pisma ruskiego, doprowadzić do wydania wzorów pism sposobem fotograficznym, co uznał za konieczne pod względem dydaktycznym, i ustalić obowiązujące normy w sprawie transkrypcji pisma ruskiego (np. za konieczne uznał wyeliminowanie czcionek współczesnego alfabetu łacińskiego i rosyjskiego). Po przedstawieniu zaś badań nad dyplomatyką ruską i litewską¹⁰⁹ postulował wyjaśnienie genezy „dyplomu ruskiego” używanego na Litwie. (Nie rozwijam tego wątku szerzej, korespondował on bowiem z wnioskami zawartymi w artykule *O wpływach polskich na dokument ruski*. Zaznaczę jedynie, że w bardzo interesujący sposób, z przywołaniem konkretnych przykładów, pisał o trzech kategoriach dyplomów ruskich sprzed 1386 roku¹¹⁰). Tekst kończyła sugestia mówiąca o tym, że być może wzorem dla dokumentów litewskich był dokument ruski Kazimierza Wielkiego.

W kilku następnych latach wydrukował serię znakomitych artykułów poświęconych dziejopisarstwu rusko-litewskiemu, bez których trudno wprost wyobrazić sobie współczesną historiografię. *Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskiem*. (T. z. *Rękopis Raudański*)¹¹¹ jest nie tylko perłą w koronie Chodynickiego, lecz także (i twierdzą to z przekonaniem) jedną z pereł polskiej historiografii z gatunku prac drobniejszych czy – jak kto woli – analitycznych. Po wprowadzeniu, które historyk poświęcił charakterystyce interesującego go latopisarstwa, zajął się krytyką zewnętrzną i wewnętrzną tzw. rękopisu raudańskiego opublikowanego przez Teodora Narbutta w pierwszym tomie *Dziejów starożytnych narodu litewskiego*. Pierwszy etap badań oparty wyłącznie na opisach samego Narbutta (oryginał bowiem, według słów samego wydawcy, zaginął, jak wiele innych, których treść w swych książkach przywoływał) wypadł niezbyt korzystnie, ale Chodynicki – badacz przedni, solidny i wnikliwy – napisał: „Nie ma też zresztą danych zewnętrznych, na których podstawie można by bezwzględnie twierdzić o fałszerstwie”¹¹². Błyskotliwa krytyka wewnętrzna „rękopisu raudańskiego”, oparta na analizie treści i „stosunku jej do innych znanych rękopisów”, której w tym miejscu nie sposób przywoływać, wypadła dla analizowanego źródła miażdżąco¹¹³. Wiadomości przez nie przywoływane zostały zapożyczone ze źródeł moskiewskich końca XVI wieku, a sam „rękopis raudański” nie mógł powstać w 1488 roku, co oznacza, że „rzekoma [...] kronika Raudańska jest – jak wiele innych rzeczy – fałszerstwem Narbutta”¹¹⁴. Był to „tylko lichy fabrykat” polegający na tym, że Narbutt „wziął ustęp z latopisu z XVII wieku (!) cytowanego u Karamzina w przypisku, odrzucił fantastycznych bohaterów i praca była gotowa”. Chodynicki okazał się

¹⁰⁹ Tamże, s. 401–402.

¹¹⁰ Tamże, s. 402–407.

¹¹¹ K. Chodynicki, *Ze studjów nad dziejopisarstwem rusko-litewskiem* (T. z. *Rękopis Raudański*), Ateneum Wileńskie 3, 1925/1926, s. 1–15.

¹¹² Tamże, s. 3.

¹¹³ Tamże, s. 3–14.

¹¹⁴ Tamże, s. 14–15.

łaskawy. Uznał, że Narbutt działał z pobudek patriotycznych, jego miłość do Litwy nie pozwalała mu znieść negatywnych opinii o początkach Jagiellonów. „Fałszerstwo Narbutta płynęło z najszlachetniejszych pobudek, była to *pią fraus*, lecz *fraus*”¹¹⁵. Tego łagodnego osądu znakomitego historyka nie podzielam¹¹⁶. Demistyfikacja Narbutta dokonana przez K. Chodynickiego chwalebnie wpisywała się w nurt zapoczątkowany przez Antoniego Prochaskę, Paula Karge i Henryka Łowmiańskiego. Wileński historyk nie mylił się również, gdy twierdził, że „bliższe badanie krytyczne dzieł Narbutta wykryje niewątpliwie jeszcze nie jedno fałszerstwo”. Dodawał zresztą coś więcej: „A kto wie, czy ostoja się nawet kronika Bychowca? Rękopis Rudański – to *prawdopodobnie* tylko pierwsza próba fałszerstwa, kronik litewskich. Latopis «Bychowca» był uwieńczeniem «pracy dziejopisarskiej» Narbutta. Udowodnienie tej hipotezy odkładamy do następnego studjum”¹¹⁷.

Zapowiadane studium nigdy się nie ukazało. Najpewniej w trakcie badań Chodynicki doszedł do wniosku, że udowodnienie sfabrykowania *Latopisu Bychowca* nie jest tak łatwe, jak w przypadku dotychczasowych fałszerstw Narbutta. Albo, czego też nie można wykluczyć, uznał, że mimo pozorów, mimo wielu bardzo podejrzanych fragmentów, ów latopis rzeczywiście istniał, a Narbutt dopisał w nim jedynie niektóre wtręty. Ten ostatni punkt widzenia (czy słusznie?) przyjmuje zresztą także współczesna historiografia.

W 1927 roku wydrukowano dwa kolejne artykuły Chodynickiego pozostające w kręgu zainteresowań dziejopisarstwem ruskim i litewsko-ruskim. W *Legendzie o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie*¹¹⁸ zajął się wiadomością, która zachowała się w *Kronice Bychowca*, „kompilacji z XVI stulecia, wydanej przez Narbutta”¹¹⁹. Uznał, że ten latopis był źródłem pierwotnym, pozostałe zaś źródła zapożyczały się u niego (Strykowski i Kojalowicz). Drobiazgowa analiza latopisów oraz kroniki Strykowskiego, której i tym razem nie mogę przywoływać, zwłaszcza poświęcona kwestii podolskiej, doprowadziła historyka do ciekawych spostrzeżeń na temat filiacji latopisów. Trafnie zwracał również uwagę na milczenie źródeł współczesnych na temat męczeństwa czternastu franciszkanów. Początek kultu Chodynicki dostrzegał dopiero w dokumencie biskupa wileńskiego Pawła Olszańskiego z 1543 roku (przechowany w transumpcie z 1565 roku), bardziej rozwiniętym staje się on jeszcze później, w dziele Marka Korony *Speculum provinciae Russiae...* z 1637 roku. Pod koniec XVI wieku wzmianek o rozwoju kultu było więcej, pojawiła się zresztą i taka (później rozwijana) o męczeństwie 36 franciszkanów (po raz pierwszy chyba w *Historiarum Seraphicae religionis* Piotra Rodulphiusa). Podsumowując swe

¹¹⁵ Tamże, s. 15.

¹¹⁶ J. Nikodem, Pomniejsze pisma historyczne Teodora Narbutta. Słów kilka o metodzie pracy i osobowości historyka, w: Wokół Wielkiego Księstwa litewskiego i jego tradycji, red. B. Manyś, M. Zwierzkowski, Poznań 2016, s. 240–241. Dodajmy, że w tym ostatnim swym dziele Narbutt zafalszował niemal wszystko (sic!).

¹¹⁷ K. Chodynicki, Ze studjów (jak w przyp. 111), s. 15.

¹¹⁸ K. Chodynicki, Legenda o męczeństwie czternastu franciszkanów w Wilnie, Wilno 1927, ss. 26 (odbitka, z której korzystam), pierwodruk: Ateneum Wileńskie 4, 1927, s. 54–78.

¹¹⁹ Tamże, s. 1.

rozważania, Chodynicki twierdził, że skoro wiadomości o męczeństwie franciszkanów nie przechowano w źródłach franciszkańskich, a historia o Piotrze Gasztołdzie i o wyprawie Olgerda na Moskwę, podczas której doszło do zabicia franciszkanów w Wilnie, nie zasługują na wiarę, opowieści o męczeństwie 14 franciszkanów w wersji Bychowca i Strykowskiego „należy uznać za zupełnie niewiarygodne”¹²⁰. Historyk przypuszczał, że „wiadomość o męczeństwie 7 franciszkanów wśród Saracenów, pomieszana z faktem o zabójstwie franciszkanów w Wilnie za Giedymina wytworzyła wersję o męczeństwie 14 franciszkanów w Wilnie”¹²¹. W drugiej połowie XVI wieku pod wpływem Gasztołdów powstała legenda o sprowadzeniu franciszkanów do Wilna, co oznaczało, że w związku z legendą o Podolu przeniesiono stosunki z XV wieku na wiek XIV (w ten sposób pojawiła się fikcyjna postać Piotra Gasztołda). Legenda o męczennikach miała służyć rozszerzeniu chwały Gasztołdów. „Tworzywem zaś – była śmierć dwu franciszkanów na Litwie w czasach Giedymina”¹²².

W *Genezie i rozwoju legendy o trzech męczennikach wileńskich*¹²³, kontynuującej „cykl” rozpoczęty poprzednimi artykułami, Chodynicki postawił przed sobą dwa zadania: „historiograficzne” i „teoretyczno-historyczne”. Chodziło mu „o zbadanie, w jaki sposób wzmianki o męczeństwie trzech Litwinów za Olgerda przedostały się do późniejszych latopisów Rusi Moskiewskiej oraz jaka jest wartość tych źródeł”, a w dalszej kolejności o prześledzenie rozwoju legendy, jej zaniku i „następnie sztucznego podtrzymywania jej przez mnichów klasztoru św. Ducha oraz metropolitę Siemaszkę”¹²⁴. Zwracał uwagę na całkowite milczenie o tym wydarzeniu w latopisarstwie litewskim (zarówno I redakcji, „typu Daniłowicza”, jak to określał, *Kroniki Bychowca*, lecz również Strykowskiego), zwłaszcza że jego tendencją było odnośnienie się do wyznania „grecko-wschodniego” z sympatią. Jeśli żadne źródło o tym nie wspomina, mogło to świadczyć wyłącznie o tym, że ich autorzy nie mieli żadnej wiedzy o męczeństwie trzech wyznawców prawosławia. Z kolei w źródłach ruskich pierwsza wzmianka o męczeństwie pojawia się dopiero w drugiej połowie XV wieku (latopisy jermoliński, sofijskie, woskriesieński), nie ma jej, co Chodynicki szczególnie podkreślał, w latopisarstwie nowogrodzkim. Ogólna tendencja źródeł proveniencji moskiewskiej była wyraźnie antypolska, antykatolicka i antyjagiellońska. Historyk szedł dalej, zdobywając się na kapitalną, i dziś jeszcze – niestety – niecieszącą się dobrą opinią, uwagę. „Pozostaje – pisał – jeszcze jedno *ultimum refugium* wszystkich obrońców wszelakich fikcyj – zaginione źródło”, czyli jakaś tradycja ustna lub nieznana relacja pisemna,

którá dziwnym zaiste trafem nie przechowała się w żadnym innym zabytku, jak właśnie w tendencyjnej kompilacji napisanej w 150 lat po fakcie, w miejscowości tak odległej. Gdybyśmy wzmiankę o tem wydarzeniu znaleźli przynajmniej w jakimś zwodzie późnym litewskim, to taka, hipoteza

¹²⁰ Tamże, s. 23.

¹²¹ Tamże, s. 24.

¹²² Tamże, s. 25–26; cyt. s. 26.

¹²³ K. Chodynicki, *Geneza i rozwój legendy o trzech męczennikach wileńskich*, Wilno 1927, ss. 35 (odbitka, z której korzystam), pierwodruk: *Ateneum Wileńskie* 4, 1927, s. 415–451.

¹²⁴ Tamże, s. 1.

mogłaby jeszcze mieć jakiś cień prawdopodobieństwa, ale w zastosowaniu do latopisów moskiewskich z końca XV czy początku XVI wieku upada sama przez się¹²⁵.

W efekcie, zdaniem Chodynickiego, zachodziło podejrzenie, że nie chodziło o fakty, lecz o fikcję literacką, o wytwór fantazji kronikarza, „któremu chodziło o przedstawienie władców Litwy jako przelewających krew prawowiernych chrześcijan”¹²⁶. Historyk starał się również dociec, co posłużyło za materiał do wytworzenia legendy. Uznał, że podobnie jak w przypadku 14 męczenników franciszkańskich, w grę mogła wchodzić informacja o śmierci wyznawców prawosławia. Znalazł ją w źródłach z końca XV wieku, w których pisano o zabójstwie dwóch prawosławnych Litwinów w czasie rządów Jagiełły. Bez względu na to, czy była ona zgodna z prawdą, mogła się stać podstawą do powstania legendy o męczeństwie z czasów rządów Olgierda. W dalszej części artykułu¹²⁷ Chodynicki rozpatrywał problem szesnastowiecznej kanonizacji trzech męczenników, rozwoju hagiografii i odszukania relikwii w XIX wieku, które jako chronologicznie późniejsze nas w tej pracy nie interesują.

Doskonały był również następny artykuł Chodynickiego – *Geneza i rozwój podania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza*¹²⁸. Punktem wyjścia dla tej pracy było twierdzenie Bohdana Barvinskiego o tym, że istniało wcześniejsze źródło mówiące o śmierci Kiejstutowicza, które zachowało się niezależnie w dwóch przekazach: kronice Jana Długosza i *Kronice Bychowca*. Chodynicki, gruntownie, z maestrią analizując przekaz Bychowca, szukał odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście przekazał on pierwotną, chociaż skażoną wersję o zabójstwie, czy był jedynie kompilacją kronik ruskich i polskich. Zaczął od przekazu Długosza. Jego zdaniem, dziejopis mógł się o tym dowiedzieć albo od jakiegoś świadka naocznego, albo od Oleśnickiego, bo ten na pewno miał na ten temat gruntowną wiedzę¹²⁹. Brzmi to kusząco, ale jestem przekonany, że historyka tym razem zwiódła metoda mechanicznego wnioskowania. Nasuwa się bowiem pytanie, od jakiego świadka mógł się tego Długosz dowiedzieć (zwłaszcza przy napiętych stosunkach polsko-litewskich trwających przez długie dekady, w różnym natężeniu, od 1440 roku). Na podobnej zasadzie można spojrzeć na Oleśnickiego (pomijając mit o jego wszechwiedzy, wszechwładzy i pokutującej w polskiej historiografii opinii o tym, że niemal wszystko, co Długosz napisał o XV wieku do 1455 roku, pochodziło z opowieści biskupa krakowskiego). Natomiast trzeba się zgodzić z konkluzją dotyczącą przekazów Piccolominiego (rola oswojonej niedźwiedzicy – fikcja na podstawie materiału sfragistycznego) i Długoszowych kontynuatorów (Miechowity, Kromera i Bielskiego). Badając latopisy litewskie pierwszych redakcji, w oczywisty sposób mylił się historyk, twierdząc, że *Kronika wielkich książąt* mogła przejąć wiedzę z kroniki Długosza, natomiast o kodeksach drugiej redakcji

¹²⁵ Tamże, s. 8 (cytat jest wprawdzie obszerny, ale najlepiej oddaje intencje i metodę historyka, dlatego podaję go w pierwotnej wersji).

¹²⁶ Tamże.

¹²⁷ Tamże, s. 11–26.

¹²⁸ K. Chodynicki, *Geneza i rozwój podania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza*, Wilno 1928, ss. 27 (odbitka, z której korzystam), pierwodruk: Ateneum Wileńskie 5, 1928, s. 79–103.

¹²⁹ Tamże, s. 4–6.

twierdził, że mogły korzystać z któregoś z kontynuatorów Długosza albo zapożyczać od latopisów ruskich¹³⁰. Latopis I nowogrodzki i II pskowski mogły czerpać wiedzę (o chęci wymordowania szlachty litewskiej) wprost od Aleksandra Czartoryskiego lub od kogoś z jego otoczenia¹³¹. Interesujące, ale niewolne od kontrowersji, są spostrzeżenia Chodynickiego o *Kronice Bychowca*. Badając jej przekaz, zastosował trzy metody: wyeliminowanie wiadomości wspólnych z Długoszem, wyłuskanie „amplifikacji na tle Długosza”, wyodrębnienie informacji nieznanych źródłom wcześniejszym. Wnioski, jakie wyprowadził z analizy¹³², po części można przyjąć, po części trzeba odrzucić, pozostałe zawierają w sobie spostrzeżenia zarówno prawidłowe jak wątpliwe. Zaaprobować trzeba wyodrębnione błędne informacje *Kroniki Bychowca*, wolno przystać na stwierdzenie, że zawiera ona wiadomości, którym inne źródła nie przeczą, ale ich jednocześnie nie potwierdzają, i z mniejszą pewnością na stwierdzenie, że mogła wykorzystywać przekaz Miechowity. Kategorycznie trzeba odrzucić sugestię, że dla autora kroniki podstawowym źródłem był Długosz, bo niby w jaki sposób mógłby on jego tekst znajdujący się w rękopisie przeczytać? Za bardzo mało prawdopodobną możliwość uważam sugestię, że *Kronika Bychowca* wykorzystywała przekaz Piccolominiego. Trzecią grupę wniosków, o której wspomniałem, prezentuje opinia o tym, że *Kronika Bychowca* zawiera „relacje prawdopodobnie prawdziwe”, których wprawdzie nie da się potwierdzić na podstawie faktów, ale po zmodyfikowaniu błędów można to uczynić na podstawie „konstrukcji historycznej”. Pisząc zaś o kronikach Strykowskiego i Kojałowicza, Chodynicki stwierdzał, że ten pierwszy powtarza „niemal dosłownie treść kroniki Bychowca”¹³³. A jeśli było akurat odwrotnie – zapytam prowokacyjnie? W zakończeniu historyk wrócił do tezy Barvinskiego. „Po co – pytał – przypuszczać jakieś zaginione twory”, gdy można to zbadać w inny sposób, i przedstawił schemat genezy i rozwoju podania o zabójstwie Zygmunta Kiejstutowicza wyłaniający się z jego spostrzeżeń¹³⁴.

Artykuł *Tradycja jako źródło historyczne*¹³⁵ stanowił coś w rodzaju teoretycznego podsumowania dotychczasowych badań K. Chodynickiego nad źródłami pisany. Stwierdziwszy, że pojęcia „legenda”, „podanie” i „tradycja” nie są ściśle zdefiniowane w historiografii (przywoływał niektóre propozycje badaczy), za tradycję uznał te „wiadomości, które kronikarz bierze nie z pierwszej ręki, ale jedynie z opowiadania o zamierzchłej przeszłości”, czyli takie, które autor zaczerpnąć mógł „z relacji, przechowanej przez szereg pokoleń poprzednich”¹³⁶. Skoro zaś jedną z najważniejszych powinności krytyki historycznej jest rozróżnienie tradycji od fikcji literackiej, Chodynicki postawił przez sobą zadanie zbadania, w jaki sposób tworzy się fikcja literacka „brana często zupełnie mylnie bądź za «wieść gminną», bądź za przekaz mi-

¹³⁰ Tamże, s. 8–15.

¹³¹ Tamże, s. 15–16.

¹³² Tamże, s. 23.

¹³³ Tamże, s. 23–25.

¹³⁴ Tamże, s. 26.

¹³⁵ K. Chodynicki, *Tradycja jako źródło historyczne*, w: *Studia staropolskie*. Księga ku czci Aleksandra Brücknera, Kraków 1928, s. 173–190.

¹³⁶ Tamże, s. 173–175, oba cyt. s. 175.

nionych pokoleń”¹³⁷. Starał się to uczynić, przede wszystkim rozpatrując przykłady z dziejopisarstwa ruskiego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w tym te, które w poprzednich artykułach skrupulatnie zbadał. Wnioski, jakie wyprowadził z przeprowadzonej analizy (tę, rzecz jasna, muszę pominąć), sprowadzały się do sześciu¹³⁸ sposobów powstawania opowieści fikcyjnych w kronikach: 1. zapożyczenie jakiegoś wątku z innego źródła; 2. wymyślenie imion w celu wytłumaczenia nazwy topograficznej lub rodowej; 3. przenoszenie czynów lub zdarzeń z jednej osoby na drugą; 4. przerzucenie zdarzeń „z epoki wcześniejszej na bardziej odległą”; 5. tworzenie fikcyjnego opowiadania pod wpływem tendencji politycznych; 6. zapożyczenie wątku do opowiadania „ze złe zrozumianego zabytku ikonograficznego lub materiału sfragistycznego”¹³⁹.

Perelką małych form poznańskiego etapu działalności Chodynickiego był artykuł *Książę litewski na Kujawach w w. XIV. Przyczynek do dyplomatyki i sfragistyki książąt litewskich*¹⁴⁰. Analizując skrypt dłużny z maja 1390 roku, który wystawił „Alexander von gotis gnaden herzog und herre zu Kunow und zur Cura”, doszedł do wniosku, że „Kunow” oznaczało Kowno. Szukając zaś księcia litewskiego o imieniu Aleksander, wykluczył Witolda (nie mógł być w czasie wystawienia dokumentu w Inowrocławiu, używał innej tytułatury, inną też posługiwał się wówczas pieczęcią, zatem „Kunow” dokumentu było błędem). Jedynym spośród pozostałych Giedyminowiczów o imieniu Aleksander, był Wigand (Chodynicki posługiwał się stosowaną wówczas w historiografii formą imienia tego księcia), czyli Wigunt. Weryfikując tę propozycję, historyk posłużył się tymi samymi kryteriami, jak w przypadku Witolda, dodając trafne uwagi w związku z osobami wymienionymi w dokumencie¹⁴¹. Drobiazgowa analiza doprowadziła go do korekty odczytu tytułatury Wigunta: „herzog und herre zu Kirnow und zu Cuya”. Zwracając zaś baczniejszą uwagę na pieczęć księcia, zwłaszcza na tarczę z wyobrażoną Pogonią, historyk sugerował, że mogła zostać zaczerpnięta z pieczęci Jagiełły, brata Wigunta, pochodzącej z 1388 roku. Jednym słowem rzecz ujmując: koronkowa robota.

W „nurcie „prawosławnym” Chodynicki brylował, ponieważ wśród współczesnych nie miał sobie równych. W komunikacie *T. z. prawo „podawania” w Cerkwi prawosławnej na ziemiach Rzeczypospolitej w XV i XVI w.*¹⁴², wskazał na jedną z zasad-

¹³⁷ Tamże, s. 176.

¹³⁸ Historyk miał jednak świadomość, że nie wyczerpywało to całego katalogu możliwości tworzenia fikcji literackiej, por. tamże, s. 190.

¹³⁹ Tamże. W związku z rozpatrywanym zagadnieniem warto zajrzeć np. do artykułu H. Chłopockiej, Kilka uwag o tradycji historycznej, w: *Opuscula Casimiri Tymieniecki septuagenario dedicata*, red. A. Horst, Poznań 1959.

¹⁴⁰ K. Chodynicki, *Książę litewski na Kujawach w w. XIV. Przyczynek do dyplomatyki i sfragistyki książąt litewskich* Poznań 1933, ss. 10 (odbitka, z której korzystam), pierwodruk: Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 7, 1933, s. 597–606; w Dodatku: dokument Wiganda, księcia kiernowskiego, z 29 maja 1390 roku, s. 9–10.

¹⁴¹ Ich identyfikację jako ludzi z bliskiego otoczenia Władysława Opolczyka, teścia Wigunta, w pełni potwierdzają współczesne badania, por. J. Sperka, *Otoczenie Władysława Opolczyka w latach 1370–1401. Studium o elicie władzy w relacjach z monarchą*, Katowice 2006, s. 176.

¹⁴² K. Chodynicki, *T. z. prawo „podawania” w Cerkwi prawosławnej na ziemiach Rzeczypospolitej w XV i XVI w.*, *Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk* 5, 1931 (wyd. 1932), nr 2–4, s. 44–48.

nicznych różnic funkcjonowania cerkwi w Moskwie i w Polsce. Dotyczyła ona obsadzania godności duchownych. Polski monarcha swój wpływ na obsadę opierał na tzw. prawie podawania. Zdaniem Chodynickiego, słowo „podawanie” zaczerpnięto z języka polskiego, wywodziło się ono z *collectio*, ale rozumiano je nie jako prawo udzielania urzędu duchownego przez odpowiednie władze duchowne, ale jako prawo prezenty, jakie miały osoby świeckie. Tym samym *ius collectio* w dokumentach polskich odnoszących się do prawosławia oznaczało prawo patronatu. Cerkiew bizantyjska i rosyjska nie znały ani pojęcia, ani słowa „podawanie”. Historyk rozpatrywał także ewentualny związek bizantyjskiego „ktitorstwa” z „podawaniem”. „Ktitorstwo” oznaczało prawo obsadzania urzędów duchownych przez „ktitora”, jego opiekę nad moralnością kleru oraz opiekę nad majątkiem kościelnym i jego pomnażanie. „Ktitorstwo” nie istniało na Rusi Moskiewskiej, natomiast w Polsce w formule „prawa podawania” zachowały się najważniejsze składniki bizantyjskiego „ktitorstwa”. Jednocześnie historyk stwierdzał, że „ktitorstwa” nie można utożsamiać z patronatem, można jednak znaleźć analogie między nim a „*mundium*, czyli *advocatio*”, które istniało przed powstaniem na zachodzie ostatecznie sformułowanego prawa patronatu. W podsumowaniu pisał, że na genezę „prawa podawania” wpłynęło bizantyjskie prawo „ktitorstwa”, ustrój Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz wpływy Kościoła katolickiego¹⁴³. Późniejsza historiografia przyjęła spostrzeżenia Chodynickiego na ten temat.

W innym bardzo frapującym komunikacie (kolejna perełka), który sam Chodynicki nazywał rozprawką¹⁴⁴, zatytułowanym *Przyczynek do dziejów unji kościelnej na Litwie w w. XV*¹⁴⁵, historyk zaproponował identyfikację adresata, który znajdował się w otoczeniu Kazimierza Jagiellończyka jako jego *consiliarius*, o którym wspomina jeden z listów papieża Eugeniusza IV z 1442 roku. Pretekstem stała się książka Giovanniego Mercati *Scritti d'Isidoro il Cardinale Ruteno* wydrukowana w Rzymie w 1926 roku, w której opublikowano fragment tego listu. Rzecz cała dotyczyła prób skłonienia Kazimierza Jagiellończyka (papieski list z 1442 roku adresowany do niego się nie zachował) do interwencji na rzecz uwięzionego w Moskwie Izydora, o którym Stolica Apostolska nie wiedziała, że zdołał się już uwolnić. Adresatem listu, którego fragment ogłosił Mercati, był „Doldio Baro”. Kazimierz Chodynicki wysunął hipotezę, że chodziło o Jana Gasztołda (zniekształcona forma: D – oldio = Gast – oldio), opierając ją na następujących przesłankach: „baron Doldio” nie jest znany innym źródłom; Gasztołd w latach 1440–1443 (z odwołaniem do badań O. Haleckiego) był wpływową postacią na dworze Kazimierza; podobieństwo brzmienia „imion”. Jednocześnie dodawał, że być może Gasztołd nie był wrogo nastawiony do unii kościelnej, a Izydora mógł poznać podczas jego pobytu na Litwie trwającym od zimy 1440 do wiosny 1441 roku. Tę hipotezę historyk powtórzył w książce *Kościół pra-*

¹⁴³ Rozwinięcie tego referatu znalazło się w wydrukowanym nieco później *Kościele prawosławnym* (jak w przyp. 98), s. 107–120.

¹⁴⁴ Tamże, s. 51–52, przyp. 2.

¹⁴⁵ K. Chodynicki, *Przyczynek do dziejów unji kościelnej na Litwie w w. XV*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 6, 1932 (wyd. 1933), s. 17–19.

wosławny a Rzeczpospolita Polska¹⁴⁶. Zweryfikowanie propozycji Chodynickiego nie jest możliwe, lecz wskazane przez niego argumenty, zwłaszcza że w liście papieskim ów „Doldio” jest określany mianem wielkksiążęcego doradcy, przekonują.

Ukoronowaniem dotychczasowych prawosławnych zainteresowań Chodynickiego była znakomita, kilkakrotnie już przywoływana monografia *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska*, napisana w Poznaniu. W przedmowie historyk pisał, że pierwotnym zamiarem było zamknięcie całości dziejów w jednym tomie, ale praca się rozrosła. Zamykał ją więc rokiem 1632 (wskrzeszenie hierarchii prawosławnej przez Władysława IV) i dopowiadał: „Dalsze rozdziały, napisane już przed trzema laty, po dokonaniu przeróbek i uzupełnień – będą zapewne wydane w roku przyszłym. Po skończeniu całej pracy zamierzam dać krótki zarys dziejów prawosławia, aby uprzystępnąć je szerszym warstwom czytelników”¹⁴⁷. Mimo że dostęp do wielu materiałów w Poznaniu był bardzo utrudniony (pomocą służyło wiele osób i instytucji, którym historyk specjalnie dziękował), Chodynicki napisał dzieło odwołujące się do bardzo obszernego zestawu źródeł i literatury. Zapowiadana dalsza część się, niestety, nie ukazała. Autor uświadomił sobie, że dalsze, rozleglejsze kwerendy są jednak nieodzowne, dlatego wziął, wspomniany już, roczny urlop naukowy. Pracował jednak nieprzerwanie, wiemy bowiem, że w czasie powstania warszawskiego zniszczony został zarówno przygotowany już do druku tom drugi *Kościół prawosławny*, jak również znajdujący się w zarysie tom trzeci. Oba były przechowywane w piwnicy domu przy ul. Kruczej nr 5, ale wdowie po Chodynickim, kiedy opuszczała mieszkanie, Niemcy nie pozwolili zejść do piwnicy¹⁴⁸. Trudno sobie wprost wyobrazić, jak wielka to musiała być strata dla polskiej historiografii.

Dokładniejsze omawianie tej książki nie jest w tym miejscu ani możliwe, ani konieczne¹⁴⁹. Wystarczy zatem wspomnieć, że czasom średniowiecza poświęcono cały rozdział pierwszy (*Powstanie metropolji prawosławnej*, s. 1–74) oraz znaczne partie rozdziału drugiego (*Metropolja prawosławna w państwie Jagiellonów*, s. 75–193). Już same tytuły poszczególnych paragrafów (spełniają rolę podrozdziałów) uzmysławiają, jak szerokie i wnikliwe spojrzenie na dzieje polskiego prawosławia Chodynicki zaproponował. W rozdziale pierwszym autor poruszył następujące kwestie: „Kościół prawosławny a państwo”, „Założenie metropolji halickiej”, „Początki metropolji litewskiej”, „Założenie hierarchji prawosławnej w W. Ks. Litewskim”, „Unja florencka i jej wpływ na organizację Kościoła prawosławnego w państwie jagiellońskim”, „Podział metropolji kijowskiej w r. 1458”. W rozdziale drugim (poza „Charakterystyką okresu”): „Ograniczenia prawosławnych w państwie jagiellońskim”, „Stosunek królów polskich do prawosławia”, „Obsadzanie urzędów kościelnych”, „Opieka królów nad majątkiem Kościoła prawosławnego i przestrzeganie niezawisłości sądów duchownych”, „Stan moralny i umysłowy duchowieństwa prawosławnego”. W książ-

¹⁴⁶ K. Chodynicki, *Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska* (jak w przyp. 98), s. 51–52, przyp. 2.

¹⁴⁷ Tamże, s. XI.

¹⁴⁸ S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 448–449.

¹⁴⁹ Uczynili to S. Bodniak i K. Pietkiewicz. Koniecznie trzeba jednak podkreślić budzący szacunek badawczy obiektywizm Chodynickiego.

ce znalazły się i kwestie dyskutowane, i takie, które zapewne będą podlegać dyskusji, nie ulega jednak wątpliwości, że napisanie dzieła o podobnym ciężarze gatunkowym nie będzie łatwym zadaniem.

Przekonująco wypadła polemika Chodynickiego z propozycją W. Zaikina (ten zresztą kwestii nie rozstrzygał), który postulował badanie stosunku polskich monarchów do prawosławia z punktu widzenia tzw. kapłaństwa królewskiego, biorąc pod uwagę teorie średniowiecznych kanonistów greckich: Teodora Balsamona i Demetriusa Chomatiana oraz rosyjskiego kanonisty Suworowa. Chodynicki scharakteryzował poglądy wymienionych przez Zaikina kanonistów¹⁵⁰, a w podsumowaniu podkreślał, że w państwie polskim, „o ile mi wiadomo”, wśród wyznawców prawosławia nigdy nie było zwolenników teorii królewskiego kapłaństwa; stosunek państwa do prawosławia nie wynikał z sakralnego charakteru władcy, „ale z konieczności uznania przez Greków władzy państwowej i uregulowania swego do niej stosunku”; stosunek Kościoła prawosławnego do państwa nie zależał od ustroju politycznego państwa¹⁵¹.

W obszernym artykule *Z dziejów prawosławia na Wołyniu (992–1596)*¹⁵², jak sam mówił, dawał przegląd najważniejszych faktów, chociaż temat w pełni zasługuje na ujęcie monograficzne, i zapowiadał, że w następnym numerze czasopisma ukaże się dalszy ciąg zarysu prawosławia na Wołyniu¹⁵³. Zapowiedzi tej jednak nie zrealizował.

Nurt zainteresowań politycznych K. Chodynickiego, jak je umownie nazwałem, reprezentują przynajmniej dwie prace: doktorat oraz artykuł *Geneza dynastji Giedymina*¹⁵⁴. *Prób zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie* nie będę omawiał szczegółowo, ponieważ zajęłoby to co najmniej kilka stron. Zgadzam się z Krzysztofem Pietkiewiczem, który uznał nowatorstwo podejścia i komplementował interpretację niektórych zagadnień¹⁵⁵. Tę pracę nie tylko można uznać za jedną z najlepszych w dorobku Chodynickiego, ale także za jedną z najważniejszych w dziejach polskich badań lituanistycznych. Jej wartość podnosi fakt, że była to rozprawa debiutancka. Chodynicki pokazał, że zagadnienia niedoszłej do skutku chrystianizacji nie można rozpatrywać wyłącznie w wąskiej perspektywie (dziś to już nie budzi zdziwienia, ale wówczas – poza, rzecz jasna, najwybitniejszymi historykami – nie zawsze było tak oczywiste). Pokazał cały mechanizm działania polityki, która w tych nieudanych próbach odegrała kolosalną rolę. W dodatku, wzorem ówczesnych koryfeuszy, ukazał jej międzynarodowy charakter. Wiele jego propozycji się w historiografii nie utrzymało, ale po ponad stuleciu to przecież nie może dziwić. Zdarzały mu się potknięcia zna-

¹⁵⁰ K. Chodynicki, O stosunku państwa do Kościoła prawosławnego w Bizancjum, Moskwie i Polsce, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 9, 1935 (wyd. 1936), s. 19–25.

¹⁵¹ Tamże, s. 26.

¹⁵² K. Chodynicki, Z dziejów prawosławia na Wołyniu (992–1596), Rocznik Wołyński 5–6, 1937, s. 53–106 (część średniowieczna, s. 53–61).

¹⁵³ Tamże, s. 53.

¹⁵⁴ K. Chodynicki, Geneza dynastji Giedymina, KH 40, 1926, s. 541–566.

¹⁵⁵ K. Pietkiewicz, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 200.

czące (np. obarczenie Wojsielka współodpowiedzialnością za śmierć ojca)¹⁵⁶, a z drugiej strony, bardzo wiele jego spostrzeżeń nie straciło aktualności. Poza tym bez tej rozprawy trudno sobie wyobrazić późniejsze badania problemu prób chrystianizacji Litwy. Znajdujemy zresztą w niej również wszystkie zalety warsztatu Chodynickiego z następnych lat: jego spostrzegawczość, umiejętność łączenia faktów i łatwość analizy połączonej ze skłonnością do syntezy.

Geneza dynastji Giedymina ugruntowała stale rosnącą renomę Chodynickiego, wówczas już profesora zwyczajnego. Cały ten tekst jest wyłącznie hipotezą, co historyk uczciwie podkreślał w zakończeniu artykułu¹⁵⁷. Inaczej zresztą być nie mogło, ponieważ źródła nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcie tego zagadnienia. Propozycję Chodynickiego wprawdzie współcześni zaaprobowali, ale jest ona, co dziś nie budzi już wątpliwości, chybiona. Nie przeszkadza to jednak uznać *Genezy dynastji Giedymina* za jeszcze jedną perłę w jego dorobku. Za punkt wyjścia, wobec braku świadectw źródłowych na ten temat, Chodynicki przyjął metodę „*is fecit cui prodest*” jako owoc tendencji, a nie ślad istotnej tradycji”, by zbadać, jakie pobudki kierowały informatorami krzyżackimi, litewskimi i moskiewskimi, którzy mieli coś do powiedzenia o początkach dynastji¹⁵⁸. Gruntowna analiza skłoniła historyka do zaaprobowania hipotezy o żmudzkiej pochodzeniu dynastji. Dostrzegał, że latopisy litewskie II redakcji, które o Żmudzi wspominają, wolne są, w przeciwieństwie do innych świadectw, od tendencji do „oczerniania lub oczyszczania rodu Giedymina”. Nie widać także powodów, żeby autorom tych latopisów zależało na tym, żeby tworzyć „sztuczne podanie” o pochodzeniu ze Żmudzi. Nie ma w ich przekazach imion książąt urobionych od miejsc (zwróćmy uwagę, że jest to jeden z elementów tradycji literackiej, o której później Chodynicki pisał), poza tym Żmudź nie mogła służyć propagowanej w tych czasach tezy o rzymskim pochodzeniu Litwinów. Te poszlaki wzmacnia informacja kroniki Dusburga („*Pucuverus rex Lithoviae*”), wzmianka o Budiwidzie i Budikidzie i występującym w korespondencji Butegeyde. „Nic nie szkodzi na przeszkodzie”, konstatował historyk, żeby stwierdzić, że Butegeyde, Budikid i Pukuwer (Butumer) to ta sama osoba, ojciec Witenesa, a więc także Giedymina. W dodatku Butegeyde jest w źródle krzyżackim uznawany za księcia żmudzkiego¹⁵⁹. Dopiero na końcu wskazał Chodynicki argument, który uznał za kiepski sam w sobie, ale w połączeniu z innymi mający pewną wartość – to sławne *castrum Gedemini* na Żmudzi¹⁶⁰.

Tego, co nazwałem nurtem zainteresowań politycznych w dorobku K. Chodynickiego, dotyczą także uwagi o polityce Jagiellonów zawarte w artykule *Dzieje Polski nowożytnej*¹⁶¹. Mimo że „czysta polityka”, „polityka sama w sobie” nigdy go nie zajmowała, zdaje się, że rozumiał ją lepiej od wielu historyków, którzy bada-

¹⁵⁶ K. Chodynicki, Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa (jak w przyp. 9), s. 252.

¹⁵⁷ Tenże, *Geneza dynastji Giedymina* (jak w przyp. 154), s. 566. Artykuł był rozszerzoną i przerobioną wersją odczytu wygłoszonego przez Chodynickiego w kwietniu 1926 roku podczas Walnego Zgromadzenia PTH we Lwowie, por. tamże, s. 541, przyp. 1.

¹⁵⁸ Tamże, s. 543–561; cyt. s. 543.

¹⁵⁹ Tamże, s. 561–564.

¹⁶⁰ Tamże, s. 565–566.

¹⁶¹ K. Chodynicki, *Dzieje Polski nowożytnej*, KH 53, 1939, z. 2, s. 248–266.

li przede wszystkim zagadnienia polityczne. Trafnie podkreślał, że Jagiellonowie nade wszystko kierowali się interesem dynastycznym, podobnie jak Habsburgowie. Nie tylko nie dostrzegał u nich jakiejś oderwanej idei, ale podkreślał, że nie prezentowali „jednolitego programu w sprawie określenia ściślejszego stosunku prawno-państwowego obydwu państw Jagiellonów”¹⁶². Chodynicki poruszył także, co warto odnotować, problem tzw. idei jagiellońskiej. Po części zgadzał się z Władysławem Konopczyńskim i z Witoldem Kamienieckim, że należałoby ją raczej nazywać ideą polską, lecz jednocześnie dodawał, że można to ujmować tylko w jakiejś mierze, ponieważ jednoznacznie nie da się tego udowodnić. Jego zdaniem, jakże słusznym, „idea jagiellońska” powstała jako konstrukcja publicystyczna, później została przeniesiona do historiografii, ale nie otrzymała żadnych „określonych, skryształizowanych kształtów”, mimo że weszła do nauki. „Samo [...] pojęcie «idei Jagiellońskiej» – podsumowywał – powinno być usunięte z prac historycznych”. Twierdził, że można je zastąpić czymś bardziej konkretnym, np. „program zjednoczenia Polski z innymi ludami, zasady, jakimi Polska kierowała się wobec przedstawicieli obcych wyznań i narodowości, zasadnicze cechy państwowości polskiej itd.”¹⁶³. Było to stanowisko bardziej racjonalne i pragmatyczne od tego, jakie w sprawie „idei jagiellońskiej” prezentował wielki O. Halecki.

Spośród prac poświęconych historii historiografii wchodzących w zakres zainteresowań tej pracy trzeba wymienić dwa artykuły: *Wielkie Księstwo Litewskie a Polska w oświeceniu nauki rosyjskiej*¹⁶⁴, który udowodniał doskonałe odczytanie historyka w tej literaturze, co owocowało nie tylko w jego własnych pracach koncepcyjnych, ale także w pisanych recenzjach, oraz *Przegląd badań nad dziejami Litwy w ostatnim dziesięcioleciu 1920–1930*¹⁶⁵. W konkluzji drugiego, wzorcowo przygotowanego, zwracał uwagę na zainteresowania historią Litwy pogańskiej i jagiellońskiej (wyróżniając prace Stanisława Zajączkowskiego i Ludwika Kolankowskiego), stwierdzał, że „odłogiem niemal leży” XVII i XVIII wiek, prace poświęcone XIX wiekowi (poza dziejami uniwersytetu) są „niezbyt liczne i przeważnie niewielkie”. Postulował, żeby po ukazaniu się zapowiadanych kodeksów ze zbiorami dokumentów powstała synteza dziejów Litwy, „prawdopodobnie zbiorowa”¹⁶⁶. Już tylko dygresyjnie dodajmy, że Chodynicki napisał także trzy artykuły o Lelewelu¹⁶⁷, a wspominam o tym dlate-

¹⁶² Tamże, s. 255–256, cyt. s. 256.

¹⁶³ Tamże, s. 257.

¹⁶⁴ K. Chodynicki, *Wielkie Księstwo Litewskie a Polska w oświeceniu nauki rosyjskiej*, Wilno 1924, ss. 26 (odbitka, z której korzystałem), pierwodruk: Ateneum Wileńskie 5–6, 1924.

¹⁶⁵ Tenże, *Przegląd badań nad dziejami Litwy w ostatnim dziesięcioleciu 1920–1930*, KH 44, 1930, s. 273–300.

¹⁶⁶ Tamże, s. 300. Wspomnieć wypada jeszcze nie tylko tekst poświęcony Stanisławowi Smolce drukowany w Ateneum Wileńskim 2, 1924, s. I–XIII, lecz również artykuły poświęcone Witoldowi Nowodworskiemu, por. wyżej przyp. 29.

¹⁶⁷ K. Chodynicki, *Lata uniwersyteckie Lelewela 1804–1808*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu* (jak w przyp. 28), s. 163–196; tenże, *Lelewel na emigracji*, *Pamiętnik Warszawski*, 1929, z. 4, s. 14–32; tenże, *Zasadnicze składniki syntezy dziejów Lelewela*, *Przegląd Współczesny* 33, 1933, nr 97–98, s. 257–266, 443–454.

go, że jeszcze w czasie wojny zbierał materiały do planowanej monografii o tym historyku¹⁶⁸.

Kilka słów warto poświęcić także sztuce recenzowania prezentowanej przez K. Chodynickiego. Ze względu na ograniczenia objętościowe posłużę się jedynie dwoma przykładami, które wolno traktować jak „pars pro toto”. Bardzo obszerną, chociaż i tak okrojoną przez redakcję¹⁶⁹, recenzję (a właściwie, jak byśmy to dziś określili, artykuł recenzyjny; słusznie zatem wydrukowany w dziale „Rozprawy i artykuły”) drugiego tomu *Dziejów Polski nowożytnej* Władysława Konopczyńskiego z powodzeniem można uznać za wzór recenzji (artykułu recenzyjnego). Jest w niej erudycja, zaznaczenie własnego zdania w odpowiednich partiach, kultura dyskusowania na najwyższym poziomie (oznaczająca, że można stawiać zarzuty, ale można to czynić w sposób jak najbardziej cywilizowany), jest podział wewnętrzny, czyli zaprezentowanie poszczególnych rozdziałów omawianej pracy z własnymi uwagami, są wreszcie dodatkowe części: „sądy dziejowe autora”, „konstrukcja i styl”. Druga ze wspomnianych recenzji (poświęcona książce Feliksa Konecznego¹⁷⁰) ukazuje dodatkowe cechy Chodynickiego – recenzenta. Zarzucił Konecznemu brak dokładności w odczytywaniu źródeł i literatury; niedokładność w definiowaniu terminów, co wpływało na niejasność wypowiedzi; „emendacje”, które autor *Litwy a Moskwy* stosował, gdy „niezrozumiałwszy tekstu, podaje inne brzmienie”; zasugerował niedobry znajomość języka rosyjskiego¹⁷¹; kategorycznie skrytykował termin „cywilizacja turańska”, który był „nic nie mówiącym ogólnikiem”; przeciwstawił recenzowanej książce prace Ludwika Kolankowskiego i Oskara Haleckiego; zarzucił poważne braki w wykorzystanej literaturze przedmiotu (w tym literaturze polskiej!); „w pracy prof. K. materiał źródłowy i wnioski stanowią dwie zupełnie niepołączone części”; z ironią, ale dość delikatnie, odniósł się do twierdzenia Konecznego o tym, że połączenie Polski, Litwy, Czech i Węgier to „od Bolesławów jeszcze pole myśli politycznej polskiej”. A recenzję zakończył miażdżącą uwagą o tym, że jeśli od historiografii rosyjskiej piszącej o Polsce wymaga się znajomości tematu (co sam rosyjskim historykom wielokrotnie w recenzjach wyrzucał), to te same wymagania trzeba stawiać historykom polskim piszącym o Rosji¹⁷². Krytyka Chodynickiego (Koneczny jako jej obiekt nie był odoosobniony) nie wynikała ze złej woli, wpływała z poszanowania podstaw zawodu historyka.

Jarosław Nikodem

¹⁶⁸ S. Bodniak, Kazimierz Chodynicki (jak w przyp. 3), s. 450.

¹⁶⁹ S. Chodynicki, *Dzieje Polski nowożytnej* (jak przyp. 161), s. 248, przyp. 1.

¹⁷⁰ Tenże, Rec. Koneczny Feliks, *Litwa a Moskwa w latach 1449–1492...*, KH 44, 1930, s. 386–408.

¹⁷¹ Pod koniec chyba nie wytrzymał presji tonowania wypowiedzi, którą sobie narzucił, stwierdziwszy wprost: „Języka rosyjskiego nie zna i w tłumaczeniu popełnia liczne niedokładności”. Por. tamże, s. 407.

¹⁷² Tamże, cyt. s. 388, 391 (w druku błąd – s. 491), 393, 407.